

## NIETZSCHE I OVERBECK – ŚLADY PRZYJAŹNI

Franz Overbeck, *Nietzsche. Zapiski przyjaciela*, przeł. T. Zatorski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2008, ss. 73.

Nakładem gdańskiego wydawnictwa „słowo/obraz terytoria” ukazał się w ubiegłym roku polski przekład niewielkiej, lecz szczególnej pracy Franza Overbecka. Jest ona lakonicznym zapisem jego wspomnień i przemyśleń opartych na wieloletniej, zażyłej znajomości z Friedrichem Nietzschem. Już na wstępie warto zwrócić uwagę na szaloną dysproporcję między niezwykle powściągliwym stylem pisarskim Overbecka a historią jego wieloletniej znajomości z niemieckim filozofem. Z tego powodu można odnieść wrażenie pewnego niedosytu, iż tak niewiele ostatecznie autor zdołał ujawnić.

Trudno o jednoznaczną klasyfikację i ocenę pracy Overbecka. Nie jest ona ani typową biografią Nietzschego, ani wyłącznie zbiorem wspomnień. Nie jest też kompletną, krytyczną analizą poglądów filozofa czy też ich komentarzem. Dominuje w niej selektywny i nieskrywane subiektywny punkt widzenia Overbecka. Jego przemyślenia koncentrują się różnorodnych kwestiach. Może się nawet wydawać, iż niekiedy pozornie dość przypadkowych lub mało istotnych. Należy jednak podkreślić, iż w każdym przypadku zapiski Overbecka są odzwierciedleniem autentycznej znajomości wraz ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami. Ich wartość wyraża się przede wszystkim w tym, iż dokumentują wieloletnie, bliskie, bezpośrednie i szczególne pod wieloma względami kontakty obu intelektualistów<sup>1</sup>. Warto wiedzieć, iż ich zasięg w praktyce dalece przekraczał to, co zwykle bywa kojarzone z typową znajomością. Dzielili ich siedmioletnia różnica wieku, różniły naukowe kompetencje i droga życiowa,

<sup>1</sup> Losy przyjaźni Nietzschego i Overbecka już dawno stały się odrębnym problemem badawczym biografów i historyków filozofii. Zob. np. C.A. Bernoulli, *Franz Overbeck und Friedrich Nietzsche. Eine Freundschaft*, Bd. 1–2, Verlegt bei Eugen Diederichs, Jena 1908. W późniejszych biografiach Nietzschego postać Overbecka także zajmuje istotne miejsce (por. C. P. Janz, *Friedrich Nietzsche. Biographie*, Bd. 1–3, Carl Hanser Verlag, München Wien 1978). Dzieje ich znajomości badał również Tadeusz Zatorski, tłumacz tomiku i autor posłowa: *Overbeck und der Freund*, „Aufklärung und Kritik“ 1999, nr 1, s. 155–162 (rec.); A. Urs Sommer, *Der Geist der Historie und das Ende des Christentums. Zur „Waffengenossenschaft“ von Friedrich Nietzsche und Franz Overbeck*, Berlin Akademie Verlag 1997.

a mimo tego ich losy splatały się w wielu ważnych momentach. W dodanym do wspomnień posłowi tłumacz pracy, Tadeusz Zatorski, przypomina Stefana Zweiga, który Overbecka nazwał m.in. „najwierniejszym z wiernych”, „wiecznym pocieszycielem” czy „jedynym stałym punktem w chwiejnej egzystencji Nietzschego” (por. s. 47).

Świadomość szczególnej więzi i roli, jaką w życiu Nietzschego odgrywał Overbeck, jest niemal powszechnie uznawana, lecz różnie komentowana. Swoje zdanie w tej kwestii miał m.in. Karl Jaspers. Jak podkreślał, od chwili poznania w Bazylei Overbeck był dla Nietzschego kimś stale obecnym, osobą godną największego zaufania, z czasem zaś swego rodzaju „ostoją”: „Overbeck jest jak pewny okręt na falach przyływu i odpływu osób i rzeczy”<sup>2</sup>. R.J. Hollingdale zauważa, iż obu łączyła głęboka przyjaźń i mimo licznych różnic między nimi (w kwestii pochodzenia czy światopoglądu), okazywała się czymś fenomenalnym<sup>3</sup>.

W jeszcze inny sposób – co zupełnie zrozumiałe – związek z Nietzschem postrzegał sam Overbeck. W swoich wspomnieniach z datą 16 grudnia 1899 r. pisał: „Jest fenomenem, przed którym zawsze pochylałem głowę, a tego, że tak właśnie czyniłem, nie żałuję i dzisiaj. Świadomie powiadam: »pochylałem głowę«, albowiem wynosić się ponad niego – właśnie niedorzeczność tego rodzaju zawsze była mi czymś całkiem obcym, tyle że teraz pojmuję ją lepiej także jako niedorzeczność. Nieuleczalnie skomplikowałoby moje relacje z Nietzschem i mnie samego wprawilo w beznadziejne pomieszanie, gdybym pokusie takiej kiedykolwiek uległ” (s. 5). Overbeck dostrzegał zarówno egocentryzm, jak i postępującą z wiekiem megalomanię Nietzschego. Odczuwał zarówno przywiązanie, duchową bliskość, jak i dystans wynikający ze zderzenia diametralnie różnych typów osobowości. Mimo iż świadomie wolał pozostawać w cieniu Nietzschego, spoglądał na niego krytycznie i mimo znanych mu wielu obcych ocen, miał wyrobioną o nim własną opinię.

Wnikliwsza analiza przemyśleń Overbecka wymaga kilku zdań komentarza. Jego praca powstawała w czasie, gdy kształtowała się tzw. legenda Nietzschego, zawierająca świadomie zafalszowany, zniekształcony obraz myśliciela i głoszonych przez niego idei. Kontrowersje wywoływała z jednej strony jego choroba, rzucając cień na faktyczną wartość jego twórczości, z drugiej zaś pozostawiona spuścizna w formie rękopisów i listów, wymagająca uporządkowania i krytycznych badań. Jak pokazały kolejne lata, przez długi okres nie istniała w Niemczech atmosfera sprzyjająca rzetelnemu, wolnemu od rozmaitych uprzedzeń oraz niejasnych intencji prowadzeniu badań nad pozostawionym dorobkiem. Ów problem widać w spostrzeżeniach Overbecka, który rozważając

<sup>2</sup> K. Jaspers, *Nietzsche. Wprowadzenie do rozumienia jego filozofii*, przeł. D. Stroińska, Wyd. KR, Warszawa 1997, s. 67.

<sup>3</sup> Por. R.J. Hollingdale, *Nietzsche*, przeł. W. Jeżewski, PIW, Warszawa 2001, s. 65–67.

np. kwestię chrześcijańskości Nietzschego, zasadnie kwestionuje deklaracje siostry filozofa (por. s. 11–12). Zresztą warto podkreślić, iż przy wielu okazjach widoczne są mniej lub bardziej śmiałe próby przeciwstawiania się zafałszowanemu obrazowi, upowszechnianemu przez Elisabeth Förster-Nietzsche. Już wówczas Overbeck miał świadomość negatywnych skutków powstającej legendy Nietzschego. Niekiedy usiłował nawet z tym walczyć (por. s. 13). O nieskrywanej niechęci do E. Förster-Nietzsche świadczył także jego konsekwentny dystans do powstałego głównie z jej inicjatywy naumburskiego Archiwum Nietzschego, przeniesionego następnie do Weimaru (por. s. 64).

Obraz Nietzschego wyłaniający się ze wspomnień i ocen Overbecka jest wielobarwny. Wybitny talent jego przyjaciela – jak sądził – ujawnił się w szczególnej pasji krytycznej, której ostrze Nietzsche zwrócił ostatecznie przeciwko sobie. Według Overbecka ten akt stał się główną przyczyną jego samozniszczenia (s. 6). Nietzsche dokonał autodestrukcji w poczuciu najwyższej uczciwości wobec siebie samego, takiej, jaką można było spotkać np. u Pascala. Ich duchowe powinowactwo wydaje się Overbeckowi bezdyskusyjne. Zapewne Nietzsche przy wielokrotnie deklarowanej niechęci do pascalowskiego zepsucia religią odrzuciłby ocenę swego przyjaciela, jednak szczególny autentyzm głoszonych poglądów jest wspólną cechą jego postawy i stanowiska myśliciela z Port-Royal.

Za wyjątkową cechą Nietzschego Overbeck uznał zupełnie niespotykaną na tę skalę skłonność do samoprzezwyciężenia. W tym przypadku jedna z fundamentalnych zasad jego filozofii stała się jego własną zasadą postępowania czy nawet uniwersalną normą życia, tak trafnie dostrzeżoną przez Overbecka.

Wieloletnie kontakty utrzymywane z Nietzschem przez Overbecka, a z czasem również przez jego żonę, Idę, pozwalały śledzić nie tylko ewolucję jego światopoglądu czy głoszonych idei, ale także dokonujące się przemiany osobowości. Świadomość ich istoty umożliwiała rozumienie Nietzschego w zupełnie inny sposób aniżeli przez badaczy czy komentatorów jego filozofii. Niewątpliwie Overbeck głębiej rozumiał szczególny związek między życiem a zasadami głoszonego stanowiska. Według niego, świadomy wybór roli eremity w większym stopniu odzwierciedlał skłonność Nietzschego do teatralizacji własnego życia niż z pewnymi wyjątkami głęboką potrzebę samotności czy izolacji. Overbeck dostrzegał również eskalujące napięcie w okresie prac nad *Radosną wiedzą* oraz *To rzekł Zaratustra* i jego stopniowy spadek w kolejnych latach poprzedzających bezpośrednio załamanie nerwowe.

Z wielu względów Overbeck doskonale rozumiał złożoność sytuacji, jaka z czasem wytworzyła się wokół Nietzschego. Starał się przy tym zachować dystans do pojawiających się licznych kontrowersji i zarzutów. Miał świadomość, iż mnogość i zazwyczaj skrajność formułowanych ocen wymaga rozsądnego komentarza. Problematiczne wydawało mu się np. posądzenie Nietzschego o antysemityzm. Overbeck zakwestionował je z jednej strony z powodu niechę-

ci ich obu do jakiegokolwiek fanatyzmu, z drugiej natomiast – jak pisze: „to moje i Nietzschego zniesmaczenie antysemityzmem najmocniej wyrażało się pewnie w tym, że – na poły z przekory – wprawdzie czasem o nim rozmawialiśmy, ale nigdy z pasją; w zasadzie nie traktowaliśmy go nigdy »poważnie«, uważając za nie zasługującą w istocie na dłuższą refleksję modę naszych czasów” (s. 8). Ta pozorna bagatelizacja odnosiła się do realiów schyłku XIX w. i – jak sądzę – nie powinna być oceniana z perspektywy form i skutków całkowicie innego antysemityzmu dwudziestowiecznego. Overbeck wiedział, iż na Nietzschem ciążył zarzut antysemityzmu, lecz sam unikał wydawania jednoznacznych ocen. Uważał przy tym, iż zdecydowanie większym problemem byli antysemici w otoczeniu Nietzschego, aniżeli brzemienna w skutkach mogła być jego rzekoma wrogość do Żydów. Jak pisał: „Nietzsche był namiętnym przeciwnikiem antysemityzmu takiego, jakim go poznał. Co nie przeszkadza wcale, że tam, gdzie mówi szczerze, jego sądy o Żydach swą ostrością pozostawiają daleko w tyle wszelki antysemityzm. [...] Jego antychryścianizm ma przede wszystkim antysemicki fundament” (s. 29). Trzeba przyznać, iż to ostatnie spostrzeżenie może się wydawać dość kontrowersyjne, Overbeck tymczasem pozostawił je bez jakiegokolwiek komentarza. Czy rzeczywiście (nawet radykalna w formie) krytyka żydowskiej kultury i zawartych w niej wzorców religijności stanowi o istocie antysemityzmu?

Zupełnie inny charakter posiadał wywołujący kontrowersje problem rzekomej polskości Nietzschego. Jak wiadomo, w całkowicie zmitologizowanym, fantastycznym wyobrażeniu Nietzsche tłumaczył swoje pochodzenie polskimi korzeniami. Overbeck – jak przyznaje – nigdy nie uwierzył w legendę o swoim przyjacielu jako potomku polskiej szlachty. Traktował ją wyłącznie jako część „romantycznego” wizerunku filozofa. Jak się jednak okazało, z przekonania o polskim rodowodzie inni uczynili cel niewyszukanych ataków. Było ono wykorzystywane szczególnie przez przeciwników Nietzschego oraz niemieckich nacjonalistów (s. 35–36).

Bogactwo idei, które stały się wytworem Nietzschego, wymaga krytycznego spojrzenia na ich autora. Tutaj sąd Overbecka jest jasny: „Nietzschego – jak stwierdza – nie sposób brać poważnie jako uczonego, bardzo poważnie trzeba go za to traktować jako myśliciela” (s. 10). Typ umysłowości, który reprezentował Nietzsche, czynił z niego oryginalnego twórcę, nie zaś głosiciela prawd uniwersalnych, spełniającego kanony akademickości. Z nich się sukcesywnie wyzwalał i z czasem do nich było mu niewątpliwie najdalej. Naukowe wzorce poznania odrzucił jako nieautentyczne i pozorne, pozbawione indywidualności i niepowtarzalności.

Mimo tej wielokrotnie deklarowanej niechęci do ideałów nauki, Overbeck dostrzegł również głębokie pokrewieństwo Nietzschego z szeroko rozumianą intelektualną tradycją europejską. Doszedł nawet do wniosku, że w takim kontek-

ście oryginalność i niepowtarzalność tez Nietzschego może się wydawać problematyczna. Miał on zarówno ideowych poprzedników, jak i bliskich mu współczesnych intelektualistów (np. niemal zupełnie zapomnianego Heinricha von Steina, por. s. 15).

Wieloletnia przyjaźń obu intelektualistów była – w przekonaniu Overbecka – zjawiskiem szczególnym. Jak sam przyznał, „uległa jedynie przemocy okoliczności” (s. 18), zaś z jednym wyjątkiem była według niego wolna od „wszelkich cieni”. Zastrzega jednak, iż nieco inaczej mogła wyglądać od strony Nietzschego, który w sytuacjach konfliktowych zdolny był do otwartej, bezkompromisowej krytyki czy bezpośrednich oskarżeń. Ta skłonność wynikała nie tylko ze splotu zdarzeń, lecz również ekspansywnej oraz impulsywnej osobowości Nietzschego.

Traumatyczny charakter miało odkrycie przez Overbecka załamania i choroby swojego przyjaciela, a szczególnie – co warto podkreślić – stopniowe uświadomienie sobie, iż ich dotychczasowe relacje stały się definitywnie zjawiskiem historycznym. Overbeck przyznał się do głębokiego przygnębienia oraz poczucia straty kogoś bardzo mu bliskiego. Po swoich ostatnich spotkaniach z Nietzschem, który przeszedł terapię w zakładach dla obłąkanych w Bazylei i Jenie, Overbeck uzmysłowił sobie, iż – jak pisał – „ta nasza koinfidencja karmiła się wyłącznie jeszcze przeszłością”, z czasem zaś ich drogi się rozeszły, a wieloletnia przyjaźń, mimo widocznych nadal znamion wzajemnego przywiązania, uległa nieuchronnemu rozkładowi (por. s. 21–24).

Obraz nakreślony przez Overbecka nosi wprawdzie znamiona sentymentalności, nie jest jednak płytki ani też przesadnie emocjonalny. Doskonale rozumiał on, iż znajomość z Nietzschem była dla niego rodzajem wyzwania. Mimo różnicy wieku, mimo świadomości intelektualnej i moralnej przewagi Nietzschego, Overbeck widział w nim przyjaciela, przed którym wielokrotnie pokornie chylił głowę. Nie był jednak ślepym wyznawcą jego poglądów, nie ulegał też pokusie próżnego schlebiana, szczególnie wówczas, gdy sława Nietzschego stała się faktem (s. 28). Niezależnie od więzów przyjaźni, Overbeck był krytykiem poglądów Nietzschego. Sceptycznie odnosił się do idei nadczłowieka, z dystansem przypatrywał się również myśli o wiecznym powrocie tego samego (s. 38 i n.). Uznał ostatecznie, że najbardziej rozpoznawalne elementy filozofii Nietzschego (nadczłowiek i myśl o wiecznym powrocie) są największymi jego porażkami, wynikającymi ze skłonności do skrajnych rozstrzygnięć, z osobliwego intelektualnego ekstremizmu: „rekultywację ludzkości, jaką on podjął, podjąć można jedynie pod znakiem desperacji – Nietzsche dowodzi tego dość sugestywnie pomysłem utożsamienia się z nadczłowiekiem oraz praktycznym urzeczywistnieniem tegoż pomysłu w swoim życiu” (s. 42), a następnie przez uznanie, iż przeszłość staje się jedyną miarą wartości głoszonych idei, swój pomysł upodobnił do rozstrzygnięć współczesnych teologów („najbardziej desperacka niedorzeczność”). Sceptycyzm Overbecka nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Warto dodać, iż osobliwym znakiem czasu w jego pracy są rozważania nad wartością i dostępnością nietzscheańskiego *Nachlaß*-u, który w tamtym okresie wywoływał wśród pierwszych badaczy ogromne kontrowersje (por. s. 30). Interesujące są spostrzeżenia Overbecka na temat okoliczność powstania koncepcji wiecznego powrotu, które w jakimś stopniu burzą znany mit o mistycznym doznaniu, jakiego miałyby doświadczyć Nietzsche w Sils Maria<sup>4</sup>.

Praca Overbecka jest wynikiem zamierzonego, subiektywnego spojrzenia na człowieka, jego osobowość i głoszone idee. Ze stworzonego obrazu wyłania się taki Nietzsche, jakim postrzegano go na przełomie XIX i XX w. Jest kontrowersyjną osobowością, intelektualnym skandalistą, antychrześcijaninem. Jego obraz pozbawiony jest jeszcze zasadniczego dystansu, choć w wielu przemyśleniach Overbecka potrzeba owego dystansu staje się wyraźnie wyczuwalna. Przyjaciel Nietzschego wielokrotnie podkreśla nonsensowność dosłownego rozumienia licznych deklaracji i radykalnych ocen wygłaszanych przez filozofa. Nietzsche niewątpliwie często mógł szokować formą swoich wypowiedzi, lecz ich znaczenie nie zawsze szło w parze ze skrajnością określeń.

Przemyślenia Overbecka nie mogą być traktowane jako wykładnia filozofii czy też miarodajne źródło wiedzy o problematycznych wtkach biografii Nietzschego. Sam autor ma tego świadomość. Są one raczej próbą rozrachunku z człowiekiem oraz problemami, które z czasem symbolizował (m.in. antysemityzmem, chorobą, spuścizną, legendą). Stosunkowo nikłe znaczenie ma w pracy Overbecka filozofia Nietzschego. Wiele składających się na nią istotnych idei, np. nadczłowieka czy wiecznego powrotu, zostało przez niego podważonych lub uznanych za problematyczne (por. s. 32). Widać, że Overbeck generalnie dystansował się do większości pozytywnych założeń twórcy *Zaratustry*. Widział w nim fenomenalnego sceptyka, którego wysiłek zmierzał do osiągnięcia niezwyklej rzetelności w myśleniu. Równocześnie w głoszonych ideach filozoficznych silniej niż gdziekolwiek indziej wyrażała się kontrowersyjna, neurasteniczno-histeryczna (jak sądził np. krytykowany tu Paulsen) osobowość samego twórcy (s. 33). Overbeck starał się zachować dystans do tego rodzaju ocen, miał jednak świadomość, iż przy całej stronnictwie nie były one całkowicie chybione. Nietzsche niewątpliwie prowokował licznych przeciwników formą swoich myśli. Częstokroć zastępowała ona głębszy namysł nad tym, o czym mówił.

Warto zauważyć, iż spoglądając na całość życia i twórczości Nietzschego, Overbeck nie był niekiedy zbyt powściągliwy w swoich ocenach. Ogólną sytuację życiową swego przyjaciela określił ostatecznie mianem zlepku nieszczęść (s. 42). Z jej analizy wyłonił się obraz człowieka wyobcowanego, niezdolnego

---

<sup>4</sup> Por. np. list Nietzschego do Petera Gasta (Heinricha Köselitza) z 14 sierpnia 1881 r.: F. Nietzsche, *Werke in drei Bänden*, hrsg v. K. Schlechta, Bd. 3, Carl Hanser Verlag, München 1956, s. 117.

do trwałych i głębszych relacji rodzinnych ani z matką, ani z siostrą. Namiastką tych relacji stał się zaś całkowicie zmyślony obraz przedwcześnie zmarłego ojca, który w przekonaniu Overbecka najsilniej inspirował Nietzschego. W podsumowaniu autor zapisków dzieli się gorzką, ale – jak pokazał czas – przynajmniej częściowo chybioną refleksją, iż wartość głoszonych przez Nietzschego idei nie sięga zbyt daleko. Może nawet nie warto było szerzej ich upowszechniać z powodu całkowitej abstrakcyjności oraz odrealnienia: „W rzeczy samej – jak pisał – cóż w granicach zdrowej myśli, to znaczy myśli poruszającej się w granicach doświadczenia, uczynić można na serio z pojęciem nadczłowieka, skoro żadne doświadczenie nie uczy nas o nim niczego? Znamy jakąś ludzkość jako gatunek, a w jej ramach niezliczone jednostki o najróżniejszej gradacji ich znaczenia, pośród których jednak nawet ta znajdująca się najwyżej nie będzie nadczłowiekiem. O tej istocie doświadczenie nie mówi nam jako takie nic. Jeśli my sami nie uznajemy się bez oporów za nadczłowieka, to pośród nas, ludzi, nie można wątpić w to, że nie ma takiej istoty, którą znamy w ogóle tylko dzięki wyabstrahowaniu jej ze stworzonego przez nas pojęcia ludzkości” (s. 44).

Jednoznaczność tego podsumowania pozwala widzieć w Nietzschem oryginalnego wizjonera, któremu jednak zabrakło w pewnym momencie poczucia rzeczywistości i w rezultacie tego jego koncepcja nie przekroczyła granic myślowego eksperymentu bez jakiegokolwiek przełożenia na realia społeczne, historyczne czy też na wiedzę o psychicznych uwarunkowaniach ludzkiej egzystencji.

Literatura wspomnieniowa poświęcona Nietzschemu jest stosunkowo bogata. Na własne rekonstrukcje znajomości z filozofem zdobyli się m.in. Paul Deussen, Lou Andreas-Salome czy Paul Ree. Z wielości tych spojrzeń wyłania się obraz zróżnicowany i niejednoznaczny, łączy je jednak jedno – w każdym przypadku niezbędne jest uznanie rozmaicie pojętej niezwykłości Nietzschego, by upubliczniać własne doświadczenia, odczucia i przemyślenia związane z jego osobą. Praca Overbecka także powstała z takiej inspiracji.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na niezwykle rzetelny, krytyczny przekład niemieckiego tekstu, dokonany przez Tadeusza Zatorskiego. Swoje spolszczenie tłumacz uzupełnił wartościowym posłowiem, poświęconym głównie Overbeckowi i roli, jaką odegrał w życiu Nietzschego. Trzeba przy okazji podkreślić, iż dzieje znajomości Nietzschego i Overbecka, jak również twórczość tego niemieckiego teologa stanowią odrębny przedmiot zainteresowania i badań T. Zatorskiego.

*Andrzej Kucner*